Rok III. Katowice, Sroda dnia 21-go Września 1904 Nr. 217.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
22-go września: Maurycego ryc.	godz. 5 minut 47	godz. 5 minut 58	22-go września: Zelimir.

Szanownym prenumeratorom naszym przypominamy, że czas odnowić przedpłatę na czwarty kwartał.

Uświadomienie ludu

jest najważniejszem zadaniem pism polskich. Cel ten jednak tylko wtenczas osiągnięty być może, jeżeli w każdym domu polskim znajdzie się szczerze polska gazeta. Komu więc zależy na tem, aby szerokie masy ludu polskiego podnieść pod względem oświaty narodowej i obywatelskiej, ten niech rozpowszechnia szczerze polskie pisma. Jest to zadanie bardzo wdzięczne, a tem łatwiejsze, że cena pism naszych jest bardzo niska.

„Górnoślązak“

z dodatkiem **Rodzina chrześciańska** kosztuje na kwartał tylko 1,60 m., z odnoszeniem do domu 2,02 m.

Wybory uzupełniające walmanów w Pszczyńsko-Rybnickiem.

Jak donosiliśmy już naszym czytelnikom, odbędą się w wtorek 27-go b. m. nowe wybory w miejsce tych walmanów, którzy w czasie od zeszłych wyborów albo zmarli, albo się wyprowadzili itd. A więc w miejsce tych walmanów tylko będzie się wybierało nowych. Oczywiście obowiązkiem wszystkich dobrych Polaków i katolików w odnośnych miejscowościach jest starać się wszelkiemi siłami o to, aby obrano tylko takich walmanów, którzy śmiało i otwarcie staną po stronie kandydata ludu polskiego, którym jest ks. prob. Pendziałek.

Dla informacyi i przypomnienia podajemy poniżej zestawienie tych miejscowości w okręgu wyborczym pszczyńsko-rybnickim, gdzie w przyszły wtorek wybierani być muszą nowi walmani.

W powiecie pszczyńskim:

Miejscowość	Klasa	Lokal wyborczy
Pszczyna	I	browar Langera
Mikołów	I	hotel Neumanna
Mikołów	I	oberża Bartonia
Bieruń (gmina i dwór)	II	oberża Seiberta
Imielin (gmina)	III	szkoła w Imielinie
Górne Łaziska (gmina i dwór)	III	nowa szkoła w Górn. Łaziskach
Lędziny (gmina i dwór)	III	szkoła w Lędzinach
Pietrowice (gmina i dwór)		szkoła w Kostuchnie
Mokre (gmina i dwór)	III	stara szkoła w Mokrem
Tychy (gmina i dwór)	I	stara szkoła w Tychach
Ornontowice (gmina i dwór)	II	stara szkoła w Ornontowicach
Murczki (dwór)	III	oberża Jahna
Krzyżowice (gmina i dwór)	II i III	katolicka szkoła w Krzyżowicach
Pielgrzymowice (gmina i dwór)	III	szkoła w Pielgrzymowicach
Bzie (gmina i dwór)		katolicka szkoła
Dolne Bzie (gmina)	II	w Bziu
Golasowice (gmina i dwór)		
Jarząbkowice (gmina i dwór)	III	ewangelicka szkoła w Golasowicach
Jedlin (gmina i dwór)	III	szkoła w Dolnych Bojszowach
Podlesie (gmina i dwór)	I	szkoła w Podlesiu
Ligota (gmina)	II	szkoła w Ligocie
Gardawice (gmina i dwór)		
Zawiść (gmina i dwór)	I	szkoła w Gardawicach
Łąka (gmina)	II	szkoła w Łące.

Powiat Rybnicki.

Miejscowość	Klasa	lokal wyborczy	dotychczasowy walman, za którego wybiera się innego.
Czerwionka i Stare Dubieńsko	II	szkoła w Czerwionce	nagórnik Walenty Pieszkowski
Ligota	I	szkoła w Ligocie	chłałupnik Waw. Kaczmarczyk
„	II	kasyno »Silesia« w Paruszowcu	zarządca Scholz
Gołkowice	III	katolicka szkoła w Gołkowicach	pobórca cłowy Pietsch
„	III	„	inspektor Zimmermann
Gotartowice i Boguszowice	III	szkoła w Gotartowicach	Jan Matuszczyk
Knurów, Nieborowice, Krzywałd i Nieborowicka Kuźnia.	I i III	szkoła w Knurowie	dzierżawca Rybarz leśniczy Nowotnik
Leszczyny i Kamień	I i III	szkoła w Leszczynach	nauczyciel Lamza właść. Pardygoł
Dolne Marklowice i Obszary	II	szkoła w Doln. Marklwicach	Antoni Rydzka
Górny i dolny Niewiadom	II	szkoła w Gór. Niewiad.	nadsztyg. Reinsch
Pilchowice, Dolna Wieś i Wielopole	I	szkoła w Pilchowicach	ś. p. dr. Moritz
Stanowice i Przegendza	II	urząd gminny w Stanowicach	leśniczy Klose
Rybnik	I	ratusz	ks. kap. Smykala
Żory	III	ratusz	Karol Halasz
„	II	stara szkoła	kupiec Józ. Netter
Chwalowice i Zamysłów	II	szkoła w Chwalowicach	oberżysta Kałuża
Dzwonowice	I	szkoła w Dzwonowicach	rektor Ploschke.

Wzywamy zatem naszych wiarusów w powyższych miejscowościach, aby rozwinęli energiczną agitacyę i wybrali sobie walmanów niezależnych i nieustraszonych, którzy śmiało głos swój oddadzą kandydatowi ludu polskiego ks. proboszczowi Pendziałkowi z Boguszowic. Niech światlejsi porozumią się między sobą i upatrzą sobie walmana, za którym następnie rozwinąć należy ożywioną agitacyę między mniej uświadomionymi albo chwiejnymi, tak aby zwyciężyła nasza sprawa polska i katolicka.

Niepoprawny.

Mimo zawarcia pokoju w obozie polskim i powstania wspólnego komitetu wyborczego »Katolik« miał czoło przy przeszłorocznych wyborach odegrać dwuznaczną rolę: Nie polecił on swym czytelnikom kandydatów polskich do sejmu pruskiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim, natomiast śmiał zachwalać swym czytelnikom zalety i zasługi p. Faltina. Rola, jaką »Katolik« odegrał przy wyborach do sejmu, była zatem więcej niż dwuznaczną: O polskich, narodowych kandydatach nie wspomniał od siebie ani słówkiem, natomiast wychwalał centowców, słowem, **mimo poddania się pod komendę Polskiego Komitetu Wyborczego „Katolik“ stanął po stronie centrowców i popierał kandydatów centrowych.** Tak się zachował »Katolik« w przeszłym roku przy wybrach sejmowych w okręgu wyborczym pszczyńsko-rybnickim. Podkreślamy to jak najmocniej, bo takie postępowanie winno być jak najostrzej napiętnowane.

Mimo ogólnego potępienia za takie niepolskie zachowanie się **„Katolik“ wcale się nie poprawił.** Obecnie z powodu nowych wyborów w Pszczyńsko-Rybnickiem odgrywa on znowu arcyciekawą rolę. Wspomniawszy o tem, że Polacy zamianowali kandydatem ks. proboszcza Pendziałka, a konserwatyści inspektora szkół p. Rzesnitzka z Raciborza, niby się wcale nie interesuje trzecim kandydatem, centrowcem ks. dr. Stephanem, redaktorem »Poważnej Damy« z Królewskiej Huty. Tak rzecz ująwszy, pisze »Katolik« dalej, że trzeba będzie koniecznie zwalczać kandydaturę rządowca p. Rzesnitzka. O tem atoli, jak mają postąpić wyborcy z ks. Stephanem, »Katolik« nic nie nadmienia. Czyni on to widocznie dla tego, że mu nic a nic na tem nie zależy, czy zwycięży nasz kandydatat ks. Pendziałek, czy zagwożdżony centrowiec, niebezpieczny wróg polskiego ruchu narodowego ks. Stephan. Dla tego wzywamy niniejszem »Katolika«, aby zaprzestał odgrywać swą obłudną rolę i z otwartą przyłbicą wystąpił w obronie kandydatury ks. Pendziałka. Dziś stwierdzamy tylko tyle, że »Katolik« nie zdołał jeszcze zetrzeć z siebie skorup jaja centrowego, z którego się wylągł. Długie to i zaprawdę nudne takie przechodzenie do obozu polskiego. Możeby było dobrze, gdyby ten lub ów z czytelników pomógł mu zrzucić z siebie te centrowe skorupy. Rodacy, pokażcie »Katolikowi«, że nie wolno mu bezkarnie frymarczyć sprawą narodową. Jeśli »Katolik« chce być pismem polskiem, niech wystąpi otwarcie za polskim kandydatem i niech równocześnie zwalcza tak konserwatystę p. Rzesnitzka jak centrowca ks. Stephana; jeśli zaś nie chce zwalczać centrowca i jeśli mu kandydat polski jest obojętny, niech to powie otwarcie, a niech nie zamydla swym czytelnikom oczu dwuznacznikami. Ludzie już dziś nie tacy ciemni, więc niech »Katolik« przestanie igrać z nimi, bo łatwoby się to mogło odbić na jego skórze.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Uczczenie Jelinka.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Praga, dnia 8 września 1904 roku. Szanowni Panowie! Zwracamy się do Was w drogiej nam sprawie, która przypuszczalnie rozbudzi i Wasze zainteresowanie. Zamierzamy tu z powodu 25-cio letniego istnienia »Ogniska Polskiego« w Pradze uczcić pamięć szczerego przyjaciela Polaków i cichego, lecz niezmęczonego i zasłużonego pracownika na niewdzięcznej dotąd niwie zbliżenia narodów naszego i czeskiego — Edwarda Jelinka. Postanowiliśmy w tym celu urządzić dnia 31 października r. b. w »Domu narodowym« na Vinogradach uroczystość, w której wezmą udział pierwszorzędne siły z świata literackiego i artystycznego, a mianowicie: Odczyt wygłosi redaktor p. Adolf Czerny; w części zaś deklamacyjno-wokalnej przyrzekli łaskawie uczestniczyć: p. H. Kwapilowa, artystka dramatyczna; p. Maturowa, primadonna opery teatru narodowego oraz rodak nasz p. Władysław Florjański. Z uroczystością połączona będzie wystawa o ile możności wszystkich dzieł i pism czeskich i polskich Edwarda Jelinka, oraz pozostałych po nim pamiątek. Dochód z uroczystości przeznaczonym będzie na wydanie nieogłoszonych dotąd pamiętników, tyczących się Polski. Cała prasa tutejsza gorąco przyjęła nasz projekt i przyobiecała poświęcić Jelinkowi specyalne numery. Załączamy gorącą prośbę do czytelników niniejszego pisma o łaskawe nadesłanie nam przyczynków dotyczących życia i prac Jelinka lub tak drogiej mu sprawy zbliżenia obu narodów. Otrzymane pisma będą ogłoszone drukiem. Chociaż oczywiście prace nowe miałyby dla nas największą wartość, niemniej jednak cenić będziemy artykuły lub wzmianki, poświęcone w dawniejszych latach Jelinkowi. Dodać nie potrzebujemy, jak serdecznie będą widziani wszyscy rodacy.

Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Raczcie przyjąć Szanowni Panowie wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Wydział »Ogniska Polskiego« w Pradze.

Dr. B. Prusik prezes. Włodzimierz Jewasiński sekretarz.

P. S. Wydział »Ogniska Polskiego«, do którego prosimy skierować wszystkie przesyłki, chętnie udzieli bliższych wiadomości.

Adres: dr. B. Prusik, biblioteka uniwersytecka, Praga (Clementinum).

Polska.

Zabór pruski.

Wyrzekli się ks. Jeskego.

Do »Wielkopolanina« przybyła rodzina pp. Jesków i odświadczyła co następuje:

»My tutaj zebrani członkowie rodziny Jesków, nader żywo dotknięci oświadczeniem księdza Andrzeja Jeskego ze

św. Łazarza, że jest Niemcem i że odtąd nie będzie udzielał jałmużny ubogim polskim, ani na cele społeczne polskie, — zgodnie ogłaszamy publicznie, że się go, jako członka rodziny naszej, wyrzekamy — gdyż, urodziwszy się wszyscy Polakami, nimi na zawsze z rodzinami naszemi pozostaniemy. Ponieważ ks. Jeske oświadczył, że odtąd ani jałmużny ubogim, ani na cele społeczne polskie nic ofiarować nie myśli — przeto my, chociaż nie tak zamożni, zawsze wspierać będziemy rodaków, gdziekolwiek się tego okaże potrzeba. Równocześnie składamy ofiarę na nieszczęśliwych pogorzelców w Bolesławicach w sumie 11 marek.

Poznań, dnia 16 września 1904.

Andrzej Jeske, Łowencin, Wojciech Jeske, Jeżyce, Jan Jeske, Kostrzyn, Wawrzyn Jeske, Poznań, Katarzyna Remlein ur. Jeske z Rataj.

Nie jest niebezpiecznym

»Zarys historyi polskiej« wydany przez Lewickiego. Pięć egzemplarzy powyższego dziełka, które zabrała swego czasu władza policyjna w Inowrocławiu, zwróciła obecnie kierownikowi księgarni »Dziennika Kujawskiego«.

X. proboszcz Marchwiński a Sokół w Trzemesznie.

»Postęp« otrzymał obszerną korespondencyę o postąpieniu X. proboszcza Marchwińskiego w Trzemesznie wobec Sokoła tamtejszego. Oto co pisze:

Tow. gimn. »Sokół« urządzało w niedzielę 11 września 10-letnią uroczystość swego istnienia, a ponieważ sztandar tegoż Tow. dotąd poświęconym nie był, więc »Sokoły«, jako wierni synowie Kościoła katolickiego, postanowili przy tej sposobności go dać poświęcić. Miała być na ten cel zakupiona msza św., przyczem i miejscowe Towarzystwa ze swemi sztandarami udział wziąść miały. I co się stało? Oto X. proboszcz Marchwiński zakazał »Sokołom« w ostatniej chwili, żeby się nie odważyli swój sztandar do kościoła wnieść! Uczynił to jednak dopiero po prawie trzygodzinnej konferencyi z p. burmistrzem. Naturalnie, że nikt tego zakazu nie przestąpił, panuje przecie z tego powodu takie rozgoryczynie na X. proboszcza, że trudno opisać. Pod jakim naciskiem on to uczynił, nie wiadomo.

W tejże sprawie donoszą »Lechowi« z Trzemeszna, że ks. prob. Marchwiński w liście, napisanym do prezesa tamtejszego Sokoła, zastawiał sią tem, iż władza kościelna zakazała mu poświęcenia sztandaru. Z innej strony dowiaduje się »Lech«, że tak jest rzeczywiście. Ponieważ to dotąd wszędzie się po kościołach praktykuje, przeto zakaz taki dziwnym się nam wydaje. Czy istnieje może takie rozporządzenie?

Wiadomości ze świata.

Cesarzewicz przegrał proces.

Wydział obwodowy w Wrocławiu odrzucił skargę niemieckiego następcy tronu przeciw wydziałowi powiatowemu oleśnickiemu o zwolnienie od podatków z majątku w Oleśnicy. Za rok 1903 miał zapłacić cesarzewicz 5,000 marek od dochodu, który wynosił 126,800 marek. Sąd uzasadnił wyrok tem, że zwolnienie od podatków przysługuje tylko panującemu, a nie książętom krwi.

Zjazdu cesarza Wilhelma z cesarzem Mikołajem

nie będzie. Tak pisze ministeryalna »Neue Politische Correspondenz« wobec wiadomości petersburskiego korespondenta »Czasu«. — Z Londynu potwierdza wiadomość »Czasu« telegram prywatny, z tym dodatkiem, że Rosya stara się coraz bardziej zbliżyć do Niemiec, ponieważ sojusz z Francyą wywołał rozczarowanie.

Za znęcanie się nad żołnierzami.

Na rok i 3 dni cuchthauzu skazał sąd wojskowy w Frankfurcie nad Menem w miesiącu lipcu porucznika Wittego za znęcanie się nad podwładnymi w 14 wypadkach oraz za krzywoprzysięstwo. Sąd apelacyjny zniósł wczoraj wyrok. Od zarzutu krzywoprzysięstwa uwolnił go zupełnie a skazał go na 2 tygodnie więzienia za znęcanie się nad żołnierzami, ale tylko w 4 przypadkach.

W południowej-zachodniej Afryce.

tyfus rekwiruje znacznie więcej ofiar niż kule Hererów. Nie upłynie dzień, aby nie wydarzył się wypadek śmierci wskutek tyfusu. Komisya wynadgradzająca szkody w Windhuk pracuje usilnie. Dwa razy tygodniowo odbywają się posiedzenia, na których rozpatruje się podania poszkodowanych kolonistów. Podług rozporządzenia kanclerza mogą być udzielane zapomogi do wysokości miliona marek. Ponieważ całokształt poniesionych szkód wykazuje poważną liczbę 7 milionów, udziela się tymczasowo zapomogi, wynoszące siódmą część oszacowanej szkody.

Międzynarodowy kongres prasy w Wiedniu.

Międzynarodowy związek przedstawicieli prasy, obchodzący w tym roku 10-letnią rocznicę swego istnienia, obraduje obecnie w Wiedniu. Uczestniczą w nim obok licznych członków wszyscy goście, mianowicie: arcyksiążę Reiner w zastępstwie cesarza, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, dr. Koerber, ministrowie Wittek, Gall i dr. Piętak, dalej ambasadorowie francuski Reverseau i niemiecki Wedel i wielu innych. Między przedstawicielami prasy znajduje się 11 Polaków.

Na wstępie wygłosili arcyksiążę Reiner i dr. Koerber dłuższe mowy, pełne komplementów, z rozmyślną przesadą, w których jednak jest dużo prawdy, mianowicie, że dziennikarze stanowią jedną z głównych potęg świata, że prasa spełnia błogie zadanie nauczyciela dla wszystkich, że jest ona rzecznikiem pokoju między narodami, chociaż często bierze udział w ich walkach ekonomicznych i narodowych.

Na czwartkowem posiedzeniu uchwalono następny zjazd odbyć w r. 1905 w Leodyum. Następnie redaktor Kummer z Pragi, imieniem Towarzystwa czeskich dziennikarzy, Klubu prasy wiedeńskiej, Towarzystwa dziennikarzy polskich, polskiego Związku literackiego w Wiedniu i Syndykatu prasy prowincyonalnej we Wiedniu, przedłożył wniosek: Wzywa się prezydyum, aby na następnym zjeździe przedłożyło referat i wnioski, domagające się, aby na podstawie traktatów międzynarodowych nie można było odbierać debitu prasowego pismom w niektórych państwach i wydalać obcych korespondentów.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W nierozstrzygniętej dotąd sprawie kar cielesnych w wieczornych szkołach uzupełniających wydał obecnie wyrok sąd rzeszy w Lipsku. Wyrok ten opiewa, że nauczycielom wspomnianych szkół przysługuje prawo wymierzania uczniom kary cielesnej, oraz zamykania ich w areszcie aż do sześciu godzin w stosownem do tego miejscu. Kary te są możliwe za nieposłuszeństwo, lenistwo, nieuwagę, nieporządne wykonane zadanych prac, niestosowne zachowanie się itp. Z powodu tego wyroku stają się tem samem zbyteczne wszelkie odnośne uchwały władz gminnych.

— Nieszczęście poniósł w piątek nad wieczorem na ul. Grundmańskiej robotnik Kalnik, który przejechany został przez wóz towarowy, jadący w szybkim biegu. Koła wozu przyszły nieszczęśliwemu przez brzuch, tak, że ciężko rannego trzeba było na noszach zanieść do lazaretu. Winę w wypadku ponosi podobno woźnica, który za szybko jechał przez ulicę tak bardzo zwykle o tym czasie ożywioną.

Kokociniec. Szkarlatyna szerzy się w Kokocińcu i Panewniku coraz bardziej, zabierając liczne ofiary z pośród dzieci. Z tego powodu na rozporządzenie lekarza powiatowego zamknięto szkołę tutejszą na czas nieograniczony.

Brzezinka. Na tutejszym dworcu kolejowym przytrzymano w tych dniach podrobioną 5-markówkę. Podobnych wypadków zdarza się w ostatnim czasie coraz więcej, i nawet podrobione 10-fenygówki znajdują się w obiegu. Przy odbieraniu pieniędzy należy zatem być ostrożnym.

Bismarkhuta. W celu dokładnego stwierdzenia oszustw popełnionych przez byłego kasyera gminnego Potempę, dokonano i ukończono obecnie ścisłą rewizyę ksiąg kasowych. Stwierdzono, że Potempa, znajdujący się obecnie w więzieniu śledczem, sprzeniewierzył razem 8791 mk., i to za pomocą sfałszowania dokumentów. Żona Potempy stawiła kilkakrotnie wniosek, aby go za odpowiednią kaucyą na razie wypuszczono na wolność. Pierwszy prokurator atoli temu się sprzeciwił.

Bytom. Centrowcom jakoś nie łatwo przychodzi założenie nowej gazety w Bytomiu. Jak to bowiem ogólnie wiadomo, to czcze słowa i rady ma każdy wnet pod ręką, ale z pieniędzmi to już trudniej. A wiadomo przecież, że na założenie gazety potrzeba pieniędzy, i to sporo, a tych jeszcze centrowcy nie zdążyli zebrać, choć, jak się zdaje, wcale przytem nie są wybredni. Jak bowiem donosi bytomska »Grenzzeitung«, udano się podobno nawet do pewnego żydowskiego kupca, lecz niestety napróżno.

— Centrowcy zamierzają wytężyć wszystkie siły, ażeby się utrzymać przy Górnym Śląsku. We wtorek po południu zebrali się członkowie komitetów wyborczych powiatu bytomskiego, powiatów miejskich, królewskohuckiego, zabrskiego i katowickiego w hotelu Fillera w Bytomiu na narady. Na porządku dziennym był tylko jeden przedmiot, reorganizacya partyi. Według uchwalonych statutów stoi na czele każdego okręgu wyborczego komitet okręgowy. Okręgowy komitet składa się z komitetów powiatowych, gdy do okręgu wyborczego należy więcej niż jeden powiat. Komitet powiatowy ma obowiązek postarać się o pozakładanie po wszystkich poszczególnych parafiach

---

OJCZYM.

54) (Ciąg dalszy).

Chłop się schylił do kolan panicza i odpowiedział śmiało:

— A dyć jasny pan dał półwłóczek na dziedzictwo, toć go muszę obrabiać, boby leżał odłogiem, jakby ja poszedł na wojnę...

Logika była nieprzeparta, a nieodłączny od własności konserwatyzm okazał się tutaj w tej samej sile, w jakiej w wyższych stopniuje się sferach.

Artur nie próbował już zachęcać uwłaszczonych, tylko dodał:

— To przynajmniej myślcie, żebyśmy jeść co mieli.

— No, a wy? rzekł, wciskając się w grupę parobków.

Tu więcej było amatorów. Ten i ów kłaniał się i obiecywał bić psie wiary...

— No to dalej bracia — mówił Artur — na drugą stronę sali!... Antoni!.. zawołał — masz twoich zuchów... napaś ich i broń rozdaj... a jeżeli który zostawia krewnych, niech będzie spokojny.. pan Kuliński (tak się nazywał rządzca) nie da im krzywdy zrobić!...

W tej chwili od gromady gospodarzy odezwał się jeden przystojny i młody, ale o twarzy bladéj i schylając się do kolan Artura, rzekł:

— To i ja bym poszedł z Wielmożnym Panem.

— Aleź ty masz żonę... rzekł Artur.

— At Wielmożny Panie... zbisiła mi się z Moskalem; może tego hycla gdzie przydybię...

A w tych prostych wyrazach, mieściło się całe piekło zemsty.

Artura poetyczna strona drgnęła... miał oto przed sobą dramat cały. Sam ochotnika przeprowadził na drugą stronę. Duch w Artura wstępować zaczął. Wraz ze służbą dworską ochotników było blisko czterdziestu. Broni było aż zanadto, tem bardziej, że chłopi woleli kosy niż fuzye, z któremi obchodzić się nie umieli.

Gdyby każdy szlachcic stosunkowo dostarczył tyle!... ale to była illuzya najnieprawdopodobniejsza ze wszystkich. Nie wielu rzuciło się w dniu owym, a i z tych co występowali, mało który zrobił to, co Artur. Inni spełniając obowiązek po polsku, po szlachecku, połowicznie, z zapewnieniem furtki za sobą, urządzali się tak, żeby w razie niepowodzenia módz wrócić bez szkody. Chcieli się bić, ale nie chcieli się kompromitować! wyjeżdżali więc na punkt zborny sami, cichaczem, w tajemnicy, z bronią ukrytą, okryci cieniami dżdżystego wieczora przed okiem własnych włościan. Nie każdy też był takim, jak Artur panem, wielu lękało się ludzi, rzadko który byłby się ośmielił stanąć przed tłumem i wołać go do tego, co się prawnie nazywało buntem. W dobrach, zostających przez wieki w ręku jednej rodziny, zwłaszcza jeżeli dziedzice mieszkali na wsi i nie byli okrutnikami, musiał się wyrobić pewien stosunek patryarchalny, rodzinny, przyjazny między dworem i chatą. Większa część n. p. ochotników Artura byli towarzyszami jego zabaw, ten był synem jego niańki, tamten kucharki, ten z paniczem grywał w kręgle, tamten latawca z nim puszczał, ów ścigał się z nim oklep na źrebakach.

Późniejsze lata zerwały te przyjazne stosunki, ale wspomnienia dziecinne tkwiły w tych sercach, w których zazdrości i kwasów socyalnych niema jeszcze dotąd. A jednak mamy prawdę powiedzieć!... Chłopi kochali Artura, ale go się nie bali, a raczej nie szanowali go tym szacunkiem ślepym, jaki czuć powinien żołnierz do swego wodza. Widzieli go smutnym i wesołym, gniewnym i łagodnym. Wiedzieli, że traci pieniądze i hula, przypatrywali się nieraz orgiom trwającym dnie i noce... i uważali go za zwyczajnego człowieka. Nie imponował im..

I teraz Artur niezręcznie się wziął do nich. Postępował jak marzyciel, jak poeta. Na jego miejscu Henryk, choć dziecię ludu, nie byłby deklamował, nie byłby przemawiał do serc tego ludu językiem dla niego niezrozumiałym. Byłby kazał, a w tym rozkazie byłaby taka siła i groza, że zmagnetyzowani nią chłopi, byliby poszli bez wyjątku wszyscy. Bo Henryk był realista i wiedział, że tłumy tylko grozą się porywa.

Darmo!... przyzwyczailiśmy lud nasz do jarzma i posłuszeństwa, a w stanowczej chwili niepraktyczność nasza kazała nam doń przemawiać jak do ludzi wolnych i wykształconych.

W godzinę niespełna, ochotnicy napaszeni, ubrani, uzbrojeni, stali już w szeregach przed dworem, oświeceni czerwono ogiem rozpalonym na dziedzińcu, otoczeni tłumem ludu, który im się przypatrywał milczący, zdziwiony, ale który mimo wiedzy może błogosławił w duchu odważnej gromadce.

Z tłumu kobiet tylko, słychać było czasem płacz i łkanie. Nareszcie zaszły wozy czterokonne, drabiniaste, wyładowane chlebem, wódką, mięsiwem; przyprowadzono konie posiodłane, i wśród gwaru na komendę Antoniego i Artura, kosynierzy usadowili się na wozach wraz ze strzelcami, Artur, Antoni i kilku lepszych jeźdźców wsiadło na konie, płacz wśród kobiet się zwiększył, twarze chłopów się pomarszczyły, Artur zawołał: »Ruszaj w imię Boga!« i wyprawa znikła w cieniach nocy, a tylko turkot i szczęk kos słychać było czas jakiś...

— Oto i bieda... rzekł stary gospodarz do drugiego.

— Juścić, gdyby tych psia-wiarów wygnali, toby człek mniej płacił i rekruta by nie dawał — odezwał się drugi.

— At głupiś!... co oni im tam zrobią... Cesas taki mocny...

— Ej!... Bóg to racy wiedzieć, co się tam stanie!... odezwał się trzeci. Moze Francuzy psyjdą z Napolionem albo Galibardi.

— Oj! tobyśwa bili dziegciazy!...

— Ba!... ba!... ma się wiedzieć... ale tak, na co się to zda!...

— Niech ich Matka Boska prowadzi — dodał inny.

— Ojce Piotse — przemówił znowu któryś — a wiezyta wy w te darowiznę?

— Hm!... kto to wie?... Moze to i prawda, bo nas panic nie lubi łgać... jak co obieca, to święte...

— Bo to mnie gadał — dodał ten sam — ten wójt, co go zabili, ze cesas ma nam szlacheckie grunta rozdać...

— Cichobyś był głupi... co od Moskala dostanies, to i z diabłem się możes podzielić.

Tak rozprawiali wracający do domu gospodarze, a oddział kłusem posuwał się ku miejscu przeznaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

komitetów parafialnych, które również jak komitety powiatowe i okręgowe składać się będą z przewodniczącego, skarbnika i ławników. Komitet parafialny wybiera znowu dla całej parafii mężów zaufania, którzy znowu stać będą pod naczelnikiem. Widocznie centrowcy, utraciwszy zaufanie u ludu, sprężystą organizacyą utrzymać się chcą przy mandatach.

Gliwice. Na walnem zebraniu niemieckiego towarzystwa kupieckiego personału żeńskiego obradowano nad sprawą zamykania składów kupieckich o godz. 8 wieczorem. W zebraniu tem licznie uczestniczące panie z kół kupieckich, przemysłowych i urzędniczych oświadczyły, że wszelkie swoje zakupna zdołają bardzo dobrze załatwić aż do godz. 8 wieczorem.

Ornontowice. Uroczysty odpust św. Michała odbędzie się w naszej parafii w niedzielę 25 b. m. a w dwa tygodnie później odbędzie się tutaj tak zwany kiermiesz ku uczczeniu rocznicy poświęcenia kościoła.

Koźle. Z powodu deszczu, który od niejakiego czasu stale i dość obficie przepaduje, woda w Odrze dość znacznie wzrosła, tak że znów rozpoczął się ruch żeglarski. Ponieważ w przestani na Odrze z powodu niskiego stanu wody dużo leżało statków z towarami, których wodą nie można było dalej transportować, obecnie korzystając z pomyślniejszych warunków zawrzał ruch bardzo ożywiony, ażeby straconego czasu, możliwie najwięcej dogonić.

Deszowice. W tych dniach odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Franciszka Stanusza. Nieubłagana śmierć niespodzianie wyrwała go z pośród krewnych i przyjaciół, a smutek ogarnia wszystkich, którzy zmarłego bliżej znali, a osobliwie nas, którzyśmy z nim jednej byli myśli i czucia i z nim spółdziałali. Niebożczyk był wzorem prawdziwego Polaka i katolika, albowiem nie tylko sam pilnie czytywał dobre polskie gazety i książki, ale rozszerzał je także gorliwie między tutejszą i okoliczną ludnością polską, a że przytem musiał zgryźć niejeden gorzki orzech, o tem dobrze my tu wiemy, a szczególnie pamiętną jest jego praca i agitacya usilna podczas zeszłorocznych wyborów do parlamentu. Praca ta nie pozostała bez skutku, gdyż w naszych Deszowicach i w sąsiedniej Rozwadze pomimo namiętnej przeciwagitacyi kandydat narodowy polski p. Hanslik otrzymał 40 procent oddanych głosów. Jakkolwiek ostatecznie zwyciężył w wyborach ks. Glowatzki, to jednakowoż praca śp. Stanusza i jego przyjaciół nie poszła na marne, gdyż duch narodowy polski w naszej okolicy coraz więcej się budzi. Sprawa narodowa traci w zmarłym wielką podporę, ponieważ jako człowiek rozumny i inteligentny posiadał on znaczny wpływ na sąsiadów, a nawet i dalszych rodaków. Atoli mamy nadzieję, że pamięć o zmarłym będzie dla naszych rodaków zachętą do dalszej pracy nad uświadomieniem ludu.

A Bóg Wszechmogący i Sprawiedliwy niech policzy zmarłemu jego dobre czyny i niech mu dać raczy wieczny odpoczynek. Niechaj lekką będzie mu ta ziemia polska, którą tak bardzo ukochał. *Grono przyjaciół-narodowców.*

Z dalszych stron.

Dortmund. *O obrazę majestatu* toczył się proces przeciwko górnikowi Wieczorkowi. — Wiec, na którym W. dopuścił się obrazy, odbył się w Dortmundzie dnia 26 czerwca. W. aresztowano natychmiast, ponieważ nie mógł się wylegitymować, a nikt z Dortm. nie znał go tak dalece, żeby mógł się podjąć odpowiedzialności za niego. Przesiedział przeto W. do dnia wczorajszego w tutejszem więzieniu śledczem. Podczas pierwszych rozpraw zeznał pan Wiśniewski z Herne, że W. ma opinię, jakoby niezupełnie był normalny na umyśle. W. opowiadał mu, że podobno był z wizytą u króla, że chciał tam mówić, że jednak odebrano mu głos. Drugi wypadek jeszcze jaskrawiej dowodził tej opinii. W. przed rokiem coś opuścił żonę i dzieci i pojechał do Galicyi, bo — powiada — tam ludzie nie są dość oświeceni, więc on ich oświecać będzie.

Na zasadzie tego zeznania stawił adwokat p. Frank wniosek, aby W. oddano pod obserwacyę lekarza sądowego. Sąd do wniosku tego się przychylił i zeznawał lekarz mniej więcej, że na podstawie tego, co rzeczowo stwierdzić zdołał, nie może orzec, jakoby W. był istotnie niezupełnie normalny. Zeznania p. Wiśniewskiego tłomaczy dr. Bohm jako dziecińśtwa, które nie mogą lekarskiej obserwacyi zbić lub osłabić.

Co do obrazy samej zeznawali jako świadkowie pp. Göhrke, komisarz obwodowy Wentzel, wachmistrz policyjny i Idzi Świtała, redaktor »Dziennika Polskiego«.

Zeznania zgadzały się co do rzeczy samej o tyle, że Wieczorek chciał mówić o poparciu tutejszych kupców i przemysłowców. Początek mowy jego trzymał się też ściśle tego tematu. Bezpośrednio jednak przestał W. mówić o tem i wypowiedział następujące słowa: I ja także służyłem cesarzowi wiernie, a on tak nikczemnie czy bezczelnie wyraził się o nas...

Panowie S. i W. zeznawali, że W. powiedział: nikczemnie... natomiast pan Świtała zeznawał, że powiedział W. »bezczelnie«. Sąd atoli przyszedł do przekonania, że oskarżony wypowiedział słowo: nikczemnie, ponieważ podwójnie do protokółu sam zeznał we więzieniu, że tego wyrażenia istotnie w mowie swej użył.

Z powodu tego sąd skazał W., uwzględniając zeznanie p. Świtały, że tenże podczas mowy swej aż drżał ze zwruszenia, na najniższą karę t. j. na 3 miesiące. Wieczorka puszczono na razie z więzienia, ażeby mógł cośkolwiek dla rodziny swej zapracować. Policzono mu również 2 miesiące śledztwa, tak że tylko 1 miesiąc będzie miał do odsiedzenia.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Nowa bitwa.

Londyn. »Daily Express« dowiaduje się, że na południe od Mukdenu już się rozpoczęła nowa wielka bitwa. Artylerya japońska gwałtownie ostrzeliwa pozycye rosyjskie, aby utorować drogę do ataku piechocie. Marszałek Ojama rozpoczął w piątek ruch skrzydłowy na wielkie rozmiary. Przednie straże japońskie starły się z oddziałem gen. Miszczenki, który pobity ze stratą 800 zabitych i rannych cofnął się do głównej armii. Front armii japońskich rozciąga się na 40 kilometrów długości. Prawe jej skrzydło tworzy armia generała Kurokiego, centrum armia gen. Oku, lewe skrzydło gen. Nodzu. Gen. Kuroki bezpośrednio jeszcze nie bierze udziału w bitwie, ponieważ znów przypadło mu zadanie obejścia lewego skrzydła rosyjskiego, co obecnie wykonuje. Sytuacya jest tu podobna do sytuacyi pod Liaojangiem, z tą różnicą, że Mukden nie jest tak silnie ufortyfikowany jak Liaojang.

Korespondent »Daily Express« donosi dalej, że Kuropatkin otrzymywał w ostatnim czasie codziennie znaczne posiłki, z czego wnosić można, że zamierza on pod Mukdenem stawić jeszcze zacięty opór niż pod Liaojangiem.

Londyn. »Daily Express« donosi, że armie japońskie maszerują naprzód w licznych kolumnach wszystkiemi drogami. Marsz nie jest obecnie tak uciążliwy, ponieważ drogi wiodą przez teren mniej górzysty.

Na tyłach armii japońskiej.

Londyn. Z Mukdenu donoszą: Przybył tu oficer kozacki, którego w bitwie pod Liaojangiem oddzielono od jego oddziału, a który przez dwa tygodnie ukrywał się na tyłach armii japońskiej. Opowiada on, że armia japońska nie ma dostatecznej liczby oficerów i podoficerów, dalej, że wszystkie ruchy, podejmowane przez Japończyków w kierunku na Mukden, są tylko pozornemi manewrami. Czwarta rezerwowa armia japońska liczyć będzie 60.000 żołnierzy.

Z Portu Artura.

Paryż. Korespondent »Matina« donosi z Czifu, że w nocy 18 b. m. przybyli tam z Portu Artura dwaj oficerowie, mianowicie książę Radziwiłł i porucznik Krystofow. Opowiadają oni, że straty japońskie przy ostatnich atakach były ogromne. Cała okolica Portu Artura zasłana tysiącami trupów, które, psując się, zatruwają powietrze. Ks. Radziwiłł oświadczył, że Port Artura nigdy nie będzie wzięty szturmem. Natomiast Krystofow sądzi, że twierdza może się jeszcze przynajmniej jeden miesiąc utrzymać.

Londyn. Do »Morning Post« donoszą z Portu Artura, że Japończycy podjęli we czwartek na nowo ataki na fortyfikacye twierdzy. Dnia poprzedniego otrzymał generał Stoessel rozkaz od Kuropatkina, aby bronił się jeszcze do stycznia. Wobec tego czynią w twierdzy przygotowania do zaciętej obrony fortów na Górze Złotej nawet w razie, gdyby już reszta twierdzy była zdobyta przez Japończyków. Faktem jest, że przed kilku dniami wielki parowiec, pojemności 6000 ton, zdołał pod opieką flagi francuskiej dotrzeć do Portu z żywnością.

Kontrtorpedowiec »Gremiaszczy«, który wyjechał naprzeciw niego, natknął się atoli na minę i zatonął. Załogę wyratowano.

Londyn. W Czifu słyszano w nocy z soboty na niedzielę znów silny huk dział w stronie Portu Artura. Podczas bombardowania granat japoński spowodował wybuch rosyjskiego magazynu amunicyi na wzgórzu Złotem.

Zgon ks. Herberta Bismarcka.

Friedrichsruhe, 19 września. Wczoraj o godz. 10 minut 15 przed południem zmarł ks. Herbert Bismarck.

Rozmaitości.

Nieporozumienie. Przed paru dniami zaszedł w Paryżu ogromnie zabawny wypadek. Oto konduktor jednego z omnibusów zauważył, wszedłszy do środka wozu, że na ławce rozłożył się olbrzymi buldog.

— Proszę natychmiast usunąć tego psa — zwraca się konduktor do siedzącego obok jegomościa.

— Ani mi się śni — odpowiada pasażer.

— W takim razie proszę udać się ze mną.

— Kiedy mnie tu dobrze siedzieć.

— Wobec tego będę zmuszony przywołać policyanta.

— Ależ owszem — nawet dwuch! A co potem?

— Co potem? To pan już zobaczy.

— A pewnie — zobaczymy.

Z powagą wchodzi do omnibusu stróż bezpieczeństwa publicznego i próbuje naprzód łagodnie:

— Ależ pan przecie wie, że nie wolno brać psów do omnibusu.

— Ja też wcale temu nie przeczę.

— No to niechże pan zabierze się razem z psem.

— Co także?!

— Wobec tego proszę mi podać nazwisko, stan i adres pański.

— Ależ owszem — czemużby nie — jeśli pana to tak interesuje.

— Tak! Bo muszę spisać protokół karny przeciw panu.

— Pan żartuje — panie policyancie! Za cóż to?

— Za co? Ponieważ pan nie chce swego psa usunąć.

— A! No to trzeba mi to było odrazu powiedzieć — rzecze z uśmiechem pasażer — to przecież nie jest wcale mój pies!

Istotnie pies był własnością jakiegoś Anglika, który zrozumiawszy o co idzie, natychmiast omnibus opuścił.

Od Administracyi.

St. M. Gniezno. Wszystkich numerów już nie mamy. Pozdrawiamy.

Fr. Wid. Borki. Chwilowo nie mamy. Skoro nadejdą przyślimy. Pozdrawiamy.

Komu wygodniej »Górnoślązaka« w Mysłowicach, na ulicy Bytomskiej dalej pobierać, niech go sobie zamówi u golarza pana **Fioły**, zaraz obok pana Przybyły.

Na Małą Dąbrówkę potrzebujemy natychmiast dzielnego agenta inwalidę, ale tylko interesanci z Małej Dąbrówki zgłosić się mogą do administracyi »Górnoślązaka«.

Na Smolną pod Rybnikiem jest naszym agentem p. **Józef Kłosok.**

W dzień srebrnego wesela, które obchodzą małżonkowie **Marcin Świder i Mainka Gwóźdź,** *z Bogucic,* składają najserdeczniejsze życzenia.

Krewni i przyjaciele.

Moim czytelnikom.

dziękuję za poparcie mnie w zeszłym kwartale zaufaniem swojem mnie zaszczycać. Zarazem proszę w kole znajomych swoich mnie polecać. Przypominam, że na zamówienie dostarczam wszystkich książek, które »Górnoślązak« poleca.

Jan Bańczyk, *Rożdzień*
ul. Hutnicza nr. 12.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 19 września (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	17,90	17,30	16,80
Pszenica żółta	17,80	17,20	16,70
Zyto	13,50	12,90	12,40
Jęczmień	15,70	14,50	13,50
Owies	13,80	13,20	12,70
Groch »Viktoria«	20,00	18,00	16,00
Groch	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,50—4,80 mk.; prosta słoma żytnia kopa 26—28 mk.

J. Löwenstein, Bottrop, Hauptstr. 54 I.

Usługa polska.

Nadeszły wszystkie **towary jesienne** i sprzedaję po **zdumiewająco niskich cenach**, jakich tu dotychczas jeszcze nie znano.

Wielkie zapasy ubrań dla panów i chłopców.

Wielkie zapasy płaszczy dla panów i chłopców.

Wielkie zapasy jup zimowych dla panów i chłopcòw.

Wielkie zapasy spodni męskich, oraz wszelkie artykuły męskie.

Kto więc chce oszczędzać i kupić dobry i trwały towar za mało pieniędzy, ten niech idzie tylko do

I. Löwenstein'a, Bottrop, Hauptstr. 54 I.

Największy interes specyalny konfekcyi męskiej i chłopięcej.

Meble, lustra i sprzęty wyściełane za gotówkę i spłatę ratami

po najniższych cenach.

Oglądanie bez przymusu do kupna. Ceny niższe od wszelkiej konkurencyi.

Adolf Lewin, interes meblowy, Król. Huta, ul. rynkowa 3,

narożnik rynku.

Biuro instalacyjne, warsztat mechaniczny, wykonanie nowej broni palnej,

poleca się do

urządzania siły elektr., telefonów i piorunochronów.

Pogrzeba & Wenzel

Katowice, ul. Kernera 4. Telefon 1285.

Swieży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel

ul. Grundmanna 34.

Nowość!!! **Baczność!!!**

Pocztówki z podobiznami zasłużonych mężów-Polaków na Śląsku jak **ks. kanonik Ficek, ks. prob. Szafranek, ks. prob. Michalski, ks. proboszcz Stabik ks. Lubecki, ks. Radziejewski, ks. Przyniczyński, Karol Miarka, Juliusz Ligoń** wyszły z druku. Dalsze, jak **ks. prob. Bączek, ks. Damroth, Lompa** są w druku. Za nadesłaniem 90 fen franko cała serya (9 sztuk). Odprzedającym rabat. Do nabycia u **A. Ligonia**, w Katowicach, ul. Stawowa 16 i **w księgarniach „Górnoślązaka"**.

G. Ueberall

dacharz,

Katowice, ul. Holcego 30

wykonuje dachowania łupkiem (różne gatunki: niemiecki, angielski i francuski) **dachówkami, cementem i papą.**

kładzie deski dla kominiarzy i zapory na śnieg, zakłada piorunochrony i bada takowe.

REPARACYE

wykonuje się szybko i czysto, przy najskorszej usłudze i najniższych cenach.

Zakład architektoniczny.

Eugen R. Vogt, architekt,

mistrz murarski i ciesielski.

KATOWICE, ul. następcy tronu

naprzeciwko nowego miejskiego lazaretu,

poleca się do objęcia nowych budowli i przebudowań, wykonania projektów w nowomodnych stylach, kosztorysów, statycznych obliczeń, rachunków itd. przy rzetelnem prędkiem wykonaniu.

Ceny umiarkowane.

Żelazne piece

długopalne (irlandzkie), oraz wszelkie inne gatunki żelaznych piecy ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski, dawniej Igel

KATOWICE, ul. Grundmanna 1

Telefon nr. 209

Kto chce tanio i dobrze kupić

wsypy, płótna, firany, chodniki materye na suknie!!!

niech kupuje u

H. Steinitza, Laurahuta, ul. Richtera.

Konsum Unitas w Bytomiu

E. G. m. b. H.

Prosimy rodaków miasta Bytomia i okolicy do licznego przystępowania. Za dobry towar i rzetelną usługę ręczymy. Silni pokaźną liczbę członków, możemy dać większą dywidendę.

Michał Wolski. **Hieronim Kiełpiński.**
Józef Szaflik.

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Koszarowa 38 w domu »Straży nad Odrą«.

przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Swiąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Młody kupiec, katolik, kierownik interesu technicznego na Górnym Śląsku, poszukuje

żony

na tej drodze. Młode wykształcone panny do 28 lat, z majątkiem 10—15000 mk. gotówką raczą łask. oferty z fotogr. nadesłać do eksp. »Górnoślązaka« pod **F. H. 77.** Dyskrecya koniecznie wymagana. Ofert bezimiennych nie uwzględnia się. P. T. Żona może ewentualnie objąć interes.

Wróciłem z podróży

dr. Hermann Kober

lekarz specyalny dla chorób wewnętrznych.

Moje pomieszkanie znajduje się od lat 15 **przy rynku 6, Bytom,** w domu p. S. Morawskiego.

Kto moją żonę **Martynę**, rodz. Militz z Michałkowic zatrzyma lub przenocuje, tego oddam do sądu. **Robert Schieron,** posiedziciel, **Mała Dąbrówka.**

Pożyczki najprędzej przez **J. M. Koch,**

Gera (Reuss).

Baczność!

Jan Kaczmarczyk,

mistrz szewski w Bytomiu

poleca się łaskawem względom Szan. Publiczności miasta i okolicy. Mam wielki wybór

gotowego obuwia.

Obstalunki na miarę będą wykonane w moim warsztacie, i ręczę za dobry towar i rzetelną usługę.

Ul Klukowicka (Kluckowitzerstr.) 9 II.

---

10 rowerów

używanych, w dobrym stanie od **25** mk. pocz. do sprzedania.

Kalcium-Karbid

do latarek acetylenowych, kilo **65 fen.**, najlepszy towar.

Latarni do rowerów

dobry wyrób od **55 fen.** pocz. Żądać katalogu gratis i franko

Dobrze i tanio!!!

Wiktor Deutsch

dom wysyłkowy rowerów,

Gliwice, ul. Mikołowska 15

(Nicolaistr.)

Największy warsztat reparacyjny na Górnym Śląsku elektrycznością pędzony.

Słabość męską

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

DR. RETAU'A

Ochrona własna

Cena wyd. polskiego 1 mk.
Cena wyd. niemieckiego 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską odzyska. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez **Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21, w Saksonii.**

Baczność!

Ktoby chciał kupić **dom** w Katowicach w bardzo dobrem położeniu, w którzm się znajduje destylacya z bardzo dobrem powodzeniem, i dobra restauracya, jakoteż **domy** na wsi, lub w mieście, z gruntem lub bez, niech się zgłosi do **Józefa Małolepszego w Katowicach ulica Ratuszowa (Rathausstr. 8 hof II.)** Mogą się zgłosić także i ci, którzy mają na sprzedaż jaką posiadłość. Wszelkie te sprawy załatwiam jak najsumienniej.

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte i niedarte

lub także

gotowe pierzyny, wsypy i poszwy;

niech idzie do

największego śląskiego składu pierza

H. Herzberga w Zaborzu,

lub niech pisze o próby.

Odpłata dozwolona.

Filie

w Katowicach

u pani Süssmann

ulica Fryderykowska

u Guss'a.

w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 27 I.

Jest tam także zakład czyszczenia pierza.

Dziewczyna

z porządnej familii władająca dobrze językiem polskim, która się zna cośkolwiek na kuchni, może się zgłosić od zaraz do dzieci; kuchenne zatrudnienie tylko w chwilach wolnych.

Zgłoszenia przyjm. eksped. »Górnoślązaka«.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch—Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasypane nowem pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, Ia puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1.40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne. materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu